

Anna Policht-Jaruga

Trudne zachowania niezdiagnozowane, czyli techniki pracy z *niegrzecznym* dzieckiem

Chyba każdy nauczyciel miał w swojej karierze zawodowej kontakt z dzieckiem, które określa się mianem *niegrzecznego*. Używamy tego słowa, właściwie go nie definiując. Wszyscy jednak wiemy, kogo mamy na myśli – dziecko: z którym sobie nie radzimy; które nie stosuje reguł; które jest złośliwe; nie słucha, co się do niego mówi. To tylko kilka uwag, jakie można usłyszeć na temat przedszkolaka rozbijającego zajęcia, niesubordynowanego i krnąbrnego. A czasem też nadpobudliwego i zwyczajnie nieposłusznego. Standardową „procedurą”, gdy nauczyciel nie potrafi doprowadzić do zmiany w zachowaniu dziecka, jest skontaktowanie się z rodzicem, pedagogiem, następnie z psychologiem. Czasami już po pierwszej rozmowie z rodzicami widoczna jest poprawa. Znają oni swoje dziecko najlepiej i wiedzą, jakie techniki zastosować, aby ich pociecha zachowywała się adekwatnie do sytuacji i miejsca, zgodnie z zasadami przyjętymi przez grupę przedszkolną. Nie zawsze jednak rodzic jest w stanie pomóc. Powodów może być kilka: sam nie doświadczył takich zachowań dziecka (a nie jest to wcale rzadkie), doświadczył dokładnie takich samych zachowań, ale nie umie sobie z nimi poradzić, nie widzi nic niewłaściwego w tym, jak jego dziecko się zachowuje, nie jest w stanie pomóc z powodów osobistych (depresja, problemy rodzinne, utrata pracy, samotne rodzicielstwo i inne). Wówczas najlepszym doradcą nauczyciela powinien być pedagog lub psycholog, ale zdarza się, że z różnych powodów nauczyciel pozostaje sam z nierozwiązanym problemem.



Czasami zachowania przedszkolaka stają się tak uciążliwe, że osoba prowadząca grupę, po wykorzystaniu zasobów możliwych oddziaływań, po prostu się poddaje. Dziecku zostaje „przypięta łatka”, na jego zachowania albo nikt już nie reaguje, albo reakcje oscylują pomiędzy negocjacjami a krzykiem. Spróbujmy zatem przyjrzeć się zachowaniom, z którymi trudno nam sobie poradzić, oraz temu, jak możemy oddziaływać, aby ułatwić sobie pracę, a w dziecku wzbudzić chęć do zgodnego funkcjonowania w grupie przedszkolnej.

Odmowa współpracy

W każdym niemal przedszkolu można spotkać dziecko, które odmawia udziału w zajęciach. Co może być przyczyną takiego zachowania? Najczęściej są to wstyd i strach. Przedszkolak, który ma niskie poczucie własnej wartości, nie usiądzie w kółku, w którym jest widziany przez wszystkie dzieci. A jeśli już usiądzie, to po chwili zacznie się śmiać, wygłupiać czy wstawać. Jeśli do tego na zwrócenie uwagi reaguje ucieczką, możemy podejrzewać, że czuje się bardzo niepewnie. Jedną z technik radzenia sobie w takiej sytuacji jest wyróżnienie dziecka na tle grupy. Musimy jednak zrobić to umiejętnie. Tak, aby nie zaskoczyć, nie przestraszyć jeszcze bardziej, ale zmotywować. Przyjmijmy, że naszym *niegrzecznym dzieckiem* jest chłopiec o imieniu Janek. Jeśli jego sposób reagowania jest taki jak w powyższym opisie, spróbujmy następnym razem zareagować tak: – *Jasiu, usiądź obok mnie, mam dla ciebie specjalne zadanie.*

Zwróćmy uwagę, że nie negocjujemy z dzieckiem, nie mówimy mu, jakie zadanie przygotowaliśmy, nie dajemy możliwości wyboru, czy chce to „coś” wykonywać, czy nie. Jeśli wyjaśnimy, co będzie robiło, zanim podejdziesz, dajemy mu możliwość oceny, czy mu się to opłaca. Oczywiście ostatecznie to dziecko decyduje, czy usiądzie ze wszystkimi. Dostało też zachętę. Jeśli nadal odmawia, nie oceniamy tego, nie komentujemy. Przekierowujemy uwagę na innego przedszkolaka i informujemy: – *Marku, skoro Jaś nie chce specjalnego zadania, czy ty zostaniesz moim pomocnikiem?*

Zawsze znajdzie się jakieś dziecko, które będzie chciało pomagać nauczycielowi. W tej chwili zazwyczaj nasz Jaś biegnie do kółka albo krzyczy: – *Nie! Ja chcę!*

Jednak rola została już przyznana. Należy poinformować chłopca (może to być również dziewczynka): – *Jeśli następnym razem usiądziesz obok mnie, będziesz pomocnikiem.*

Nie reagujemy przy tym na płacz, krzyk, odbiegnięcie od dzieci czy inne reakcje, o ile nie zagrażają one dziecku. Aby uniknąć sytuacji, w której dzieci widzą, że jedno jest faworyzowane, wystarczy ustanowić dwóch pomocników. Co oni mogą robić? Układać na dywanie obrazki, rozdawać, zbierać, podnosić pomoce.

Dzięki powyższemu schematowi osiągamy jednocześnie trzy cele: podnosimy samoocenę dziecka, wyróżniając je na tle grupy (następnym razem Janek prawdopodobnie podejdziesz do nauczyciela), wspieramy, proponując, by usiadło obok nas, zmniejszamy strach przed byciem obserwowanym przez tak wiele dzieci.

Podobną sytuacją jest odmowa pracy/zabawy przy stole. Dziecko, które ma niską samoocenę, może odmówić wykonania zadania ze strachu przed porażką. W takiej sytuacji, jeśli reakcje przedszkolaka się powtarzają, a nasza pomoc skutkuje tylko doraźnie, można dawać dziecku łatwiejsze zadania. Czterolatkowi możemy na przykład dać do wykonania karty pracy dla trzylatka. Jeśli dziecko umie je rozwiązać i dzięki temu wraca mu wiara we własne umiejętności, nie odbieramy mu tego. Pochwała nauczyciela i umiejętność samodzielnego rozwiązania zadania dodają skrzydeł, utwierdzają dziecko w wierze we własne możliwości. Ważne, aby efekt swojej pracy zobaczyło od razu, na krótko po wykonaniu zadania¹. Z czasem, kiedy podopieczny zacznie współpracować, możemy zwiększać trudność zadań, jednak róbmy to ostrożnie. Być może to konkretne dziecko potrzebuje więcej czasu, aby dojrzeć.

Nieprzestrzeganie zasad

Dzieci w każdym wieku próbują ominąć obowiązujące zasady. Zresztą nie tylko dzieci. Jest to naturalne zachowanie, które w pewnych dziedzinach wpłynęło na rozwój ludzkości, w innych przyniosło szkody. Jednak w placówkach oświatowych z oczywistych względów przestrzeganie zasad jest konieczne.

Powodów, dla których dzieci nie chcą lub nie potrafią się podporządkować, jest mnóstwo: nuda, brak zasad w domu, chęć bycia w centrum uwagi, strach przed tym, co ma się wydarzyć (lub przed niewiadomą), nieumiejętność radzenia sobie ze stresem – i wiele, wiele innych.

Zadaniem nauczyciela, jak w każdej sytuacji, jest szukanie odpowiedzi na pytanie: *Co jest przyczyną?*. Pamiętajmy jednak, że nawet jeśli powód zachowania dziecka nie jest dla nas jasny, wciąż możemy działać.

Aby dziecko zechciało współpracować, nauczyciel musi udowodnić, że jest wiarygodny. Jego jasne i krótkie komunikaty zostaną przez podopiecznego szybciej zrozumiane niż złożone zdania, zawierające wiele informacji. Przykład takiego komunikatu: – *Kto idzie w parze, bawi się na placu zabaw. Kto nie idzie w parze, siedzi na ławce obok pani.*

Kolejnym krokiem jest wyegzekwowanie tego, co zakomunikowaliśmy. Jeśli mamy świadomość, że któreś dziecko biegało, skakało, odchodziło, zamiast iść tak jak powinno, po przyjsciu na plac zabaw musi usiąść na ławce. Tu także stosujemy krótki i klarowny komunikat: *Nie szedłeś w parze, więc siadasz na ławce.* Należy wystrzegać się komentowania, oceniania, osobistych uwag. Z tego jednego zdania ma wynikać dla dziecka tylko tyle, że nauczyciel dotrzymuje słowa. Jednocześnie należy pamiętać, że konsekwencja musi być związana z konkretnym zachowaniem. Jeśli dziecko wybiegało przed inne dzieci, gdy szliśmy do łazienki, to nie można karać go siedzeniem na ławce podczas pobytu na dworze.

¹ Program pracy z uczniem trudnym w zespole szkół nr 1 im. Marszałka Józefa Klemensa Piłsudskiego w Bielsku Podlaskim, Bielsk Podlaski 2008, <http://www.zs1bielsk.ehost.pl/zs21bp/dokumenty/ppzut.pdf>.

Zasady muszą być jasne w każdej sytuacji. Powinny obejmować nie tylko konsekwencje, ale też przywileje. W „zerówce” jeden z chłopców co dzień, za każdym razem, gdy prosiłam o posprzątanie zabawek, zaczynał rzucać kapiami, bić się „na żarty” z innymi dziećmi, grać „w nogę” wszystkim, co znalazł. Tylko w tych momentach. Jednocześnie było to dziecko o dużej wiedzy, chętne do udzielania odpowiedzi. Dlatego też pewnego dnia, gdy chłopiec chciał odpowiedzieć na moje pytanie, oznajmiłam wszystkim dzieciom, że wprowadzam nową zasadę. Od tej pory słucham odpowiedzi tylko tych przedszkolaków, które szybko sprzątały, zanim usiedliśmy na dywanie. Od tego momentu chłopiec coraz rzadziej „rozrabiał” podczas sprzątania, a po dwóch tygodniach udało się wyeliminować to zachowanie całkowicie. Zależało mu bowiem na tym konkretnym przywileju.

Przywilejem dla dziecka jest to, na czym mu zależy, a co wykracza poza to, co musimy mu zapewnić. I tak, na przykład, jedzenie nie będzie przywilejem. Ale już zabranie kamyka z placu zabaw tak – o ile to właśnie jest cenne dla dziecka (kamyk oczywiście zostaje w szatni). Przywilejem będzie pomoc w ułożeniu materacy, pójście z nauczycielem po pacynki do schowka czy dowolna inna aktywność, która sprawia dziecku przyjemność, a która nie jest czymś oczywistym. Pójście na plac zabaw nie jest przywilejem – to nasz obowiązek wyjść z dziećmi na powietrze. Jednak, jak już pisałam wcześniej, ten medal ma dwie strony. Druga nazywa się *konsekwencje*.

Przedstawiliśmy dzieciom zasady. Poznały przywileje i konsekwencje. Nie oznacza to jednak, że zawsze o nich pamiętają. Dobrym zwyczajem jest przypomnienie dzieciom, co ustaliliśmy, przed konkretnymi sytuacjami. Wróć do przykładu biegania zamiast chodzenia w parze. Zanim dzieci wyjdą z sali, dobrze jest im przypomnieć: *Kto idzie w parze, ten bawi się na placu zabaw. Kto nie idzie w parze, ten...?* – tu oczekujemy, aż dzieci za nas dokończą zdanie. Będziemy mieć większą pewność, że każde z nich zrozumiało i przypomni sobie to, o czym właśnie mówiliśmy².

Kolejnym etapem w pracy z *nieposłusznymi* przedszkolakami jest doprowadzenie do tego, że dziecko samo przerwie niechciane zachowanie. Nasz przykładowy Jaś wrócił już z całą grupą do sali. Tym razem tak dobrze się bawi, rzucając pluszakami, że zupełnie nie reaguje na polecenia. Nauczyciel poprosił już dwa razy, aby przestał. Do wyboru ma kilka możliwości działania. Najbardziej pokojowa, a zarazem dość skuteczna, wydaje się w tej sytuacji metoda liczenia³. – *Jasiu, liczę do trzech. Jeśli nie przestaniesz rzucać, usiądziesz na krześle. Jeden* (robimy przerwę, aby dziecko miało chwilę na podjęcie decyzji, powiedzmy cztery sekundy), *dwa... trzy*. W tym momencie, jeśli dziecko nigdy wcześniej nie doświadczyło słowności nauczyciela, musimy liczyć się z tym, że trzeba będzie odebrać zabawkę i odprowadzić dziecko do krzesła.

Jeśli jednak podopieczny wie, że faktycznie wykonamy to, co obiecaliśmy, najprawdopodobniej odłoży pluszaka i zajmie się czymś innym.

Ton nauczyciela podczas odliczania musi być neutralny. Metoda liczenia do trzech, którą intuicyjnie stosuje prawie każda mama, pozwala dziecku na wyjście z sytuacji z twarzą. Dlatego tak ważne jest liczenie powolne.

Aby konsekwencja przerwania zabawy poskutkowała, dziecko powinno być odesłane w miejsce nudne⁴. Jeśli przedszkolak ma wybrać współpracę z nauczycielem, łamanie zasad nie może się opłacać. Kiedy wysyłamy dziecko w nieciekawe miejsce, ono nie chce tam przebywać. Jeśli natomiast posadzimy dziecko przed komputerem, pudełkiem z zabawkami, stolikiem z flamastrami, to może się okazać, że jest to na tyle interesujące, że będzie ono powielalo swoje nieodpowiednie zachowania, aby ponownie otrzymać interesującą „karę”.

Innym dużym wsparciem w pracy z dziećmi „trudnymi” jest stały schemat dnia. Oczywiście każdy dzień jest inny. Raz jest rytmika, raz religia, kiedy indziej urodziny Tosi, później nauczyciel zachoruje. Jednak pewien schemat możemy wypracować. Na przykład zawsze po śniadaniu myjemy ręce, potem mamy piętnaście minut zabawy, a następnie zajęcia na dywanie. Prawie zawsze przed obiadem idziemy na dwór. Dzieci, które nie dostosowują się ze strachu przed nieznanym, poczują się dzięki temu bezpieczne i łatwiej będzie im funkcjonować tak jak życzą sobie tego dorośli.

Agresja

Agresja to celowe zachowanie, „podejmowane z zamiarem spowodowania szkody, prowadzące do potencjalnie lub faktycznie negatywnych dla innych konsekwencji (...)”⁵.

Agresja w przedszkolu przybiera różne formy, w zależności od płci i samego dziecka. Dziewczynki rzadziej stosują przemoc fizyczną. Częściej natomiast ingerują w cudze działania, próbują narzucić swoje zdanie, komentują, krytykują. Zbierają wokół siebie grupę zwolenniczek, wygrywa ta, która ma więcej osób ją popierających. Ich zachowania są dyskretne, chociaż nie mniej szkodliwe. W przeciwieństwie do dziewczynek chłopcy są głośni, gwałtowni, atakują siebie nawzajem fizycznie, wdają się w bójkę, przepychanki, podobnie jak dziewczynki rywalizują o pozycję w grupie, jednak częściej robią to przy użyciu siły⁶.

Jeśli w grupie przedszkolnej mamy dziecko, które często sięga po rozwiązania agresywne, możemy zastosować jedno z wielu rozwiązań, jakie proponują nam psychologowie. Pierwsza i najskuteczniejsza opcja to przerwanie sytuacji, zanim dziecko zareaguje nieodpowiednio. Początkowo może wydawać się to trudne, szczególnie kiedy nie znamy wychowanka i nigdy wcześniej nie stosowaliśmy tej metody. Założenia są następujące: obserwujemy dziecko i staramy

4 Tamże, s. 175

5 *Pedagogika. Leksykon*, red. B. Milerski i B. Śliwerski, PWN, Warszawa 2000.

6 J. Kolibowska, *Agresywne zachowania dziecka przedszkolnego – jak sobie z nimi radzić*, „Zeszyt Metodyczny” 2011, http://www.mp32.pl/cms/images/stories/Zeszyt_metodyczny_2011.pdf.

2 Siedzenie na ławce nie może trwać przez cały pobyt na dworze. Musimy dostosować długość konsekwencji do wieku dziecka.

3 A. Kołakowski, A. Pisula, *Sposób na trudne dziecko. Przyjazna terapia behawioralna*, GWP, Sopot 2016, s. 92.

się zorientować, co powoduje eskalację gniewu, jakie zachowania podopiecznego sygnalizują nam, że za chwilę dziecko przestanie nad sobą panować. Nie czekamy do ostatniej chwili. Reagujemy wcześniej, zanim nastąpi wybuch. Naszym zadaniem jest przerwanie danej sytuacji, pokojowe rozwiązanie problemu, pochwalenie dziecka, że tak cierpliwie reagowało, czasami zaproponowanie innej zabawy.

Małe dzieci nie zawsze potrafią rozpoznać, że za chwilę stracą cierpliwość. Trudno, aby były mistrzami rozpoznawania emocji, skoro my, dorośli, również mamy z tym problem. Dlatego interwencja dorosłego jest jak najbardziej na miejscu.

Kolejna propozycja to wskazanie dziecku alternatywy dla rozładowania agresji. Przedszkolak może nauczyć się, że kiedy chce kogoś uderzyć, może zamiast tego „wyrysować złość”, wykrzyknąć, wytupać, wykopać (na przykład kopiąc liście na placu zabaw), zrobić cokolwiek innego, co pozwoli na uwolnienie nagromadzonej energii bez wyrządzania komuś krzywdy. Warunkiem takiego reagowania jest ponownie umiejętność rozpoznania u siebie stanu emocjonalnego. Jeśli dziecko tego nie potrafi, nauczyciel powinien interweniować, jak to zostało opisane powyżej, a następnie zaproponować wyładowanie złości w sposób bezpieczny. Aby ta metoda była skuteczna, trzeba przeprowadzić z dzieckiem (albo całą grupą) rozmowę na temat tego, czym można zastąpić bicie innych, kopanie i inne niepożądane zachowania. Takie zajęcia, podczas których dzieci po raz pierwszy dowiadują się, że można bić poduszkę czy drzeć kartkę, zamiast krzywdzić, powinny przebiegać w spokojnej atmosferze. Podajmy dzieciom przykłady bezpiecznego rozładowania gniewu, poprośmy, aby wymyśliły własne. Niech nasi podopieczni sami wybiorą, która forma odreagowania im odpowiada. Następnie w sytuacji stresowej przypomnijmy dziecku, że ma alternatywę. Możemy też pomóc mu, jeśli wstydzi się wyładować emocje w sposób bezpieczny.

Czasami widzimy, że dziecko jest bardzo zdenerwowane, bliskie wybuchu, ale jego gniew wynika z bezsilności, a nie woli walki. Zanim taką osobę przytulimy, zapytajmy, czy ma na to ochotę. Nie dawajmy też gotowych rozwiązań. Mały człowiek również chce czuć się wartościowy, decydować o sobie. Pokierujmy rozmowę tak, aby przedszkolak sam znalazł rozwiązanie problemu.

„Albo będzie po mojemu, albo...!”

Bywają dzieci, które „chadzają własnymi ścieżkami”. Dostosowują się do grupy tylko wtedy, gdy mają taką ochotę, przy czym nie wykazują zaburzeń rozwoju, nie dają nam podstaw do myślenia, że ich zachowanie wynika z innych problemów. Jednemu z dzieci przedszkolnych w domu nie stawiano żadnych ograniczeń ani wymagań. W efekcie, kiedy cała grupa jadła śniadanie, dziecko biegało po sali, rozrzucało zabawki, a im dłużej było upominane, tym gorzej się zachowywało. W najgorszym momencie zaczęło rzucać doniczkami z kwiatami. Po konsultacji z pedagogiem i wielu rozmowach z rodzicami, opracowano metody, które miały zmienić zachowanie chłopca.

Nauczycielka wprowadziła system żetonowy. Chłopiec został poinformowany, że za grzeczne zjedzenie śniadania dostanie do zeszytu naklejkę. Za otrzymanie naklejki została przewidziana w domu nagroda, w przedszkolu natomiast otrzymywał pochwałę na forum grupy. Gdy chłopiec przywykł do codziennego siedzenia podczas śniadania, zwiększono stopień trudności. Musiał otrzymać dwie naklejki w ciągu dnia, aby zasłużyć na te same przywileje. Dowiedział się, że drugą naklejkę dostanie wtedy, gdy będzie siedział przy stoliku podczas zajęć. Po trzech tygodniach dodano trzecią naklejkę za spokojne powroty do sali z placu zabaw. Dodatkowo, aby wzmocnić chęć chłopca do współpracy, otrzymywał on od nauczycielki zadania, które lubił wykonywać. Przytrzymywał drzwi, ponieważ był *mądry i uważał, aby nikomu nie stała się krzywda*. Rozdawał kredki. Odnosił książki. Wykrzykiwał na placu zabaw słowo „zbiórka”. Dzięki takim działaniom zaczął odzyskiwać poczucie, że w grupie przedszkolnej jest też miejsce dla niego, że spędzanie czasu wśród rówieśników może być przyjemne. Po dwóch miesiącach chłopiec zachowywał się tak jak od niego oczekiwano. W razie gdyby rodzice nie wyrazili chęci współpracy i nagradzania dziecka w domu, istniała opcja stosowania nagród w przedszkolu. Oczywiście nie mogły to być nagrody materialne.

„Nudzę się, chcę robić coś ciekawszego”

Dzieci doskonale wiedzą, co im odpowiada, a co je nudzi. Odmawiają udziału w zajęciach, które są dla nich nieciekawe, i w zamian wybierają te, które sprawiają im radość. Możemy wykorzystać tę zależność, stosując zasadę Premacka, czyli tzw. zasadę babci⁷. Jeżeli przedszkolak chce bawić się klockami, kiedy powinien jeść obiad, informujemy go, że klocki dostanie natychmiast po posiłku. Metoda ta nie działa na młodsze dzieci, ponieważ nie potrafią one odróżnić przyjemności. Natomiast pięcio- i sześciolatki mogą usłyszeć przed czynnością, której nie lubią, informację, że *ten, kto wykona polecenie bez zabawy i marudzenia, będzie mógł...* (tu wstawiamy czynność, która jest dla dzieci w grupie zachętą, na przykład *od razu po obiedzie wyjść na dwór, wybrać sobie jedną z pacynek do zabawy, dostać masę solną...*). Daria Kaźmierczak zwraca jednak uwagę na jeden istotny aspekt: „Zasada ta będzie skuteczna tylko wtedy, jeśli NIE będziemy jej stosowali w odwrotny sposób”⁸. Jeśli dziecko proponuje, że pobawi się teraz bardzo krótko i zaraz przyjdzie na obiad, musimy odmówić. Gdybyśmy się zgodzili, wzmocnilibyśmy odkładanie obowiązku na później. A przecież zależy nam na tym, aby uczyć dziecko wykonywania obowiązku przed przyjemnością⁹.

7 A. Kotakowski, A. Pisula, *Sposób na trudne dziecko. Przyjazna terapia behawioralna*, op. cit., s. 121.

8 *Metody pracy z nieposłusznym dzieckiem*. Data publikacji: 28.03.2018, Daria Kaźmierczak https://mojapsychologia.pl/artykuly/4,dzieci_wychowanie/440,metody_pracy_z_nieposluszny_m_dzieckiem_.html

9 Tamże.

Inne trudne zachowania

Dzieci, podobnie jak dorośli, żyją w świecie emocji. Ludzkie reakcje zależą od bardzo wielu czynników. Poza wymienionymi wyżej zachowaniami, które nie są akceptowane w grupie przedszkolnej, każdy pedagog mógłby zapewne dopisać długą listę innych, podyktowanych własnym doświadczeniem. Poniżej przedstawiam rozwiązania, które zostały przetestowane i przyniosły rezultaty w różnych okolicznościach.

Skutecznym narzędziem pracy z dziećmi z problemami jest bajka terapeutyczna. Sednem takiego oddziaływania jest fakt, że dziecko w bezpiecznych okolicznościach mierzy się ze swoimi własnymi emocjami, strachem, smutkiem, gniewem, a główny bohater opowieści wychodzi z sytuacji uspokojony. Nie oznacza to, że strach czy inne uczucie w czarodziejski sposób znikają. Zostają jednak nazwane, omówione. Dziecko, słuchając bajki terapeutycznej, ma szansę poczuć to, z czym zmagają się na co dzień. Bohater, podobnie jak przedszkolak, przeżywa rozterki i często nieodpowiednio reaguje. Ale na koniec dowiaduje się, jak można poradzić sobie z problemem w sposób konstruktywny. Dziecko ma szansę zobaczyć na przykładzie zwierzęcia, zabawki czy innego bohatera opowiadania, jak przeżyć daną emocję i co z nią zrobić, aby nie niszczyło relacji, nie robić krzywdy sobie i innym.

W grupach starszych można zapytać dzieci, jak się czują, gdy ktoś zachowuje się w dany sposób. Jest to jednak narzędzie, które należy używać z umiarem i ogromnym wyczuciem. Nie można dopuścić do tego, aby grupa napiętnowała lub wykluczyła dziecko. Rozmowa może być prowadzona w oparciu o różne zachowania, zarówno pozytywne, jak i negatywne. Na przykład: – *Jak się czujecie, gdy jedno z dzieci sprząta po innych zabawki?*

Dzieci nie umieją zazwyczaj nazywać emocji, więc ich odpowiedzi będą opisowe. Powiedzą pewnie, że to jest grzeczne, to ładne zachowanie itp. Następnie można zadać kolejne pytanie: – *Jak się czujecie, gdy ktoś krzyczy podczas naszej rozmowy?*

Wysłuchujemy tyłu odpowiedzi, ile przy poprzednim pytaniu. Ucinamy oskarżenia kierowane w stosunku do dziecka, które właśnie takie zachowania reprezentuje. Przechodzimy do kolejnego pozytywnego pytania. – *Jak się czujecie, gdy mówię, że wychodzimy na dwór?*

Ponownie wysłuchujemy odpowiedzi i na tym kończymy zadawanie pytań. Ta metoda wymaga od nauczyciela dużo taktu i umiejętności poprowadzenia grupy. Celem nie jest napiętnowanie naszego niesfornego przedszkolaka, tylko pokazanie mu, jak dzieci odbierają jego (jej) postępowanie. Jeśli grupa byłaby skłonna wytykać dziecku błędy, musimy natychmiast zareagować, stwierdzając na przykład, że nie ma ludzi nieomylnych, każdy zasługuje na drugą szansę, każdy z nas może dać przykład tego, w czym powinien poprawić swoje własne zachowanie.

Niedocenianą metodą jest pochwała. Akceptacji doroślego pragną wszystkie dzieci. Zarówno te, które mają przykre doświadczenia z bardzo wczesnego dzieciństwa, które

w domu nie doświadczają ciepła, jak również te, które wychowywane są w prawidłowych warunkach. Dla pochwały prawie wszyscy są w stanie zmienić swoje zachowanie. A jeśli nauczyciel powie przy całej grupie, że przedszkolak zachował się wspaniale, albo – jeszcze lepiej – opowie o tym rodzicowi (tak aby dziecko słyszało, że o nim mowa w kontekście pozytywnym), to dla wielu jest to pełnia szczęścia i duży bodziec do pracy nad sobą.

Dziecko pochwalone zaczyna zdawać sobie sprawę, że to nie od innych zależy jego zachowanie. Dochodzi do wniosku, że samo decyduje o tym, czy zostanie skarcone, czy docenione. Jeśli nasz podopieczny nie chce się dostosować z powodu lęku, możemy pokazać mu, w czym jest dobry, publicznie doceniać jego/jej umiejętności i na tym budować poczucie własnej wartości dziecka.

Zdaję sobie sprawę, że wymienianie nieodpowiednich, z naszej perspektywy, zachowań można kontynuować. Istnieje też więcej metod, które są skuteczne w pracy z *dziećmi trudnymi*. Powyższe przykłady przetestowałam sama lub widziałam efekty ich zastosowania. Po więcej sprawdzonych rozwiązań odsyłam do bibliografii. ■

Bibliografia

Herzberg M., *Możliwości wspierania rozwoju dzieci nielubianych przez rówieśników z powodu zachowań antyspołecznych*, Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy, „Ukraińska Polonistyka” nr 13, Bydgoszcz 2016, http://polonistyka.zu.edu.ua/articles/polonistyka_13.pdf#page=153.

Kaźmierczyk D., *Metody pracy z nieposłusznym dzieckiem 2018*, https://mojapsychologia.pl/artykuly/4,dzieci_wychowanie/440,metody_pracy_z_nieposluszny_m_dzieckiem_html.

Kolibowska J., *Agresywne zachowania dziecka przedszkolnego – jak sobie z nimi radzić*, „Zeszyt Metodyczny” 2011, http://www.mp32.pl/cms/images/stories/Zeszyt_metodyczny_2011.pdf.

Kotakowski A., Pisula A., *Sposób na trudne dziecko. Przyjazna terapia behawioralna*, GWP, Sopot 2016.

Małkiewicz E., Kochan M., Płażewska B., *Trudności szkolne dzieci o narcystrycznej linii rozwoju* tekst niepublikowany, http://www.nauczyciel.up.wroc.pl/dr_Elżbieta_Malkiewicz/Psychologia_V.pdf.

Metody pracy z nieposłusznym dzieckiem. Data publikacji: 28/03/2018, Daria Kaźmierczyk, https://mojapsychologia.pl/artykuly/4,dzieci_wychowanie/440,metody_pracy_z_nieposluszny_m_dzieckiem_html.

Pedagogika. Leksykon, red. B. Milerski i B. Śliwerski, PWN, Warszawa 2000.

Program pracy z uczniem trudnym w zespole szkół nr 1 im. Marszałka Józefa Klemensa Piłsudskiego w Bielsku Podlaskim, Bielsk Podlaski 2008, <http://www.zs1bielsk.ehost.pl/zsz1bp/dokumenty/ppzut.pdf>.

Sakowska M., Sikora J., Żwirblińska A., *Obyś cudze dzieci wychowywał*, Oficyna Wydawnicza Nauczycieli, Kielce 2003.



Anna Policht-Jaruga – mgr pedagogiki specjalnej, absolwentka Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, nauczyciel przedszkolny i wczesnoszkolny. Mama dwójki dzieci. Obecnie jest wychowawcą grupy przedszkolnej, pracowała jako nauczyciel-terapeuta w placówce specjalnej.